KURJER WARSZAWSKI.

D. 18. Grudnia. — Rok 1848. Poniedziałek. № 337. Jutro, Śgo Nemezyusza M.

Na wczorajszych *Roratach* w Kościołach tutejszych, tak jak dwóch pierwszych Niedzieli Adwentu, nader liczni znajdowali się pobożni.

Rada Nadzorcza Warszaw: Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. — Celem zatrzymania dłuższego w żywej pamięci rysów oblicza ś. p. X. Jakóba *Falkowskiego*, Założyciela i b. Rektora Warsz: Instytutu Głuchoniemych, jedna z osób bliżej znając cnoty nieboszczyka, przeznaczyła fundusz na zrobienie modelu Jego popiersia i form do odlewu tychże; wykonanie czego, powierzyła zaszczytnie znanemu u nas rzeźbiarzowi Panu *Tatarkiewiczowi*, z warunkiem ażeby zebrać się mogący fundusz, z rozkupienia pewnej liczby tych popiersi, w całości był użytym na wystawienie pomnika, któryby trwalej mógł przekazać potomności pamięć tyle zasłużonego dla kraju męża. Rada Nadzorcza Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociem:, przyjmując z wdzięcznością przedstawiony projekt, i pragnąc szczerze zebrać na ten cel potrzebny fundusz, postanowiła zarządzić uskutecznienie rzeczonych odlewów, liczbę odpowiednią żądaniom osób, któreby życzyły mieć takowe, i razem przyczynić się do utrwalenia pamięci nieboszczyka. W skutek tego otworzyła listę, na której każdego czasu w Kancelarji tutejszego Instytutu Głuch: i Ociem:, wyrazić można żądanie tyczące się ilości exemplarzy wzmiankowanych popiersi, i obejrzeć już wykończony jeden exemplarz. O czem Rada Nadzorcza, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić wszystkich wielbicieli cnót spoczywającego w BOGU X. Jakóba *Falkowskiego*. — Prezydujący X. J. *Dekert*, A. M. W. — Członek Sekretarz *Nieprzecki*.

Jutro o godz: 8mej rano, w Kaplicy Archi-Konfraternji Literackiej, odbędzie się Nabożeństwo główne żałobne, za dusze wszystkich zmarłych Braci; na które Członków tejże Archi-Konfraternji zaprasza się.

Główna Kassa Oszczędności. — W tygodniu upłynionym do dnia 5 (17) Grudnia r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 27, na które, tudzież na dawniejsze, w 126 wnioskach, złożono rsr. 1753 k. 65 (zł. 11,691). Na żądanie 20 Uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 11 k. 43), rs. 415 k. 6 ½ (zł. 2,767 gr. 3), i umorzono książeczek oszczędności 6. Przeto Uczestników 3,877, posiada kapitał rsr. 73,893 k. 4 (Zł. 492,620 gr. 8.)

Niedziela wczorajsza w niewinnych zeszła rozrywkach. Pofolgowała też i słota, a chociaż po błocie, można było jednak używać przechadzek na ulicach miasta, w ogrodzie *Saskim* i w *Aleach*, gdzie prawdziwie było sucho. Ale interesujący cel rozrywki, przedstawiała *Loterja fantowa*, Sierot i Ochron. Poczynając od południa, sala ciągnienia tej loterji, była zajmowaną przez ciągle zmieniające się grono ciekawych, między któremi było Dam mnóstwo. Ciągnienie tej loterji odbywało się z wzorowym porządkiem, w obec Opiekunek i Komitetu loterji z Członków Tow: Dobroczynności złożonego, któremu w nieobecności Prezydującego W. Lud: *Halpert*, przewodniczył W. Ig: *Mysłakowski*, Wice-Prezes Wydz: opieki sierot i ubogich dzieci. Sierota ciągnął numera biletów, a sierotka nazwy fantów, które los wygrywającym przeznaczał. Spisywano numera wyszłe i numera fantów wygranych, w oddzielnych kontrolach, a Publiczność obecna, sprawdzała natychmiast na drukowanych wykazach co jej los przeznaczał. Dziś zaczyna się wydawanie fantów. Mówiąc o ciągnieniu, niech i *Kurjerkowi* wolno będzie złożyć swoje w tej mierze życzenia:

Ten co *puhar* wziął w podziale,
Niech go spełnia jak najwięcej,
Kto *sakiewki*..., niechaj stale,
Ma dukatów *sto tysięcy;*
Lecz z fortuną różnie bywa,
Pięknosć wygra *tabakierę*,
Ah wtenczas życzenie szczere,
Niech *tabaczki*.... *nie zażywa!*

Był tam między fantami i *Kupidynek*, o którym powiadają, że w czasie ciągnienia spadł nieszkodliwie z gradusów, i przy tej okazji nie *stłukł* wprawdzie, ale za to *dostał nosa*, bo też:

Jak mój hultaj tylko zoczył,
I tu i tam piękne Damy,
Mało z skóry nie wyskoczył,
„Wszystkie" rzekł „do mojej Mamy,
Jakby dwie krople podobne!
Ta ma oczki Jej nadobne,
Ta wzrost wdzięczny, nóżkę małą,
Ta blond kosę okazałą,
Głos anielski!... ah umieram!!!"
Rzekł... i na nos zleciał z stołu,
A fanty co z nim pospołu

na gradusach były rozstawione, dalejże w śmiech. Szkoda jednakoż *Kupidynka*, bo dalipan można było głowę stracić wśród wczorajszego zebrania. Chociaż toalety były wszystkie prawie negliżowe, jednak eleganckie salopki, ozdobne kapelusiki i kapotki, podawały obfity plon dla badaczy mód tegorocznych. Losowanie skończyło się o 5tej wieczór. W tej chwili Sieroty płci żeńskiej wykonały śpiewy dziękczynne, pod dyrekcją swego Nauczyciela P. *Skąpczyńskiego*. Poczem licznie zebrana Publiczność rozeszła się. Już też i było ciemno, a spacerujący udawali się częścią do Teatrów, częścią do przyjaciół i znajomych, gdzie przy grach niewinnych, rozmowach zajmujących, spędzono przyjemnie *wieczór adwentowy*.

Następujące osoby: Ignacy *Ziemkiewicz*, Józef *Rygier*, staroz: Chana Alexandrowa *Rozen*, star: Tobjasz

Dawid *Kohn*, i staroz: Hersz *John*, prowadzone przez siebie handle kupieckie w m. Warszawie, zwinęli, i takowych nadal prowadzić nie będą.

Jutro, przy wydawaniu fantów loterji Sieroti Ochron, assystować będą Opiekunki, WW. Napoleona *Rojewska* i Ludwika *Zabłocka*.

Nowością w sukniach damskich, są rękawy zwane à *la Manola*. Co znaczy *Manola*? czy to jest jakie bóstwo pogańskie? czy jaka piękna niewiasta? czy punkt jaki nieznany świata? czy wreszcie jaki nowo odkryty planeta? tego jeszcze nie wiemy. Co do rękawów tem nazwaniem uczczonych, te, mieć powinny koronkę czarną przyszytą wzdłuż szwu całego rękawa, od ramienia aż do ręki, a w odstępie łokcia aż do dołu, 3 kokardki z wstążki tegoż co suknia koloru.

Wczoraj złożono w Redakcji Kurjera od L. M. zł. 5, dla Instytutu ociemniałych.

(Ar. n.) Nadchodzą wreszcie przez rok cały oczekiwane Święta BOŻEGO Narodzenia, każdy z upragnieniem wygląda dnia w którym wedle odwiecznego zwyczaju, życzliwym przyjaciołom złoży i wzajemnie życzenia od nich odbierze. Lecz jeżeli starsi życzeniami się darzą, trzeba także ażeby i młodzi w dniu tym równej doznali przyjemności. Cóż zaś milej dowiedzie dziecku pamięci rodziców, młodej pannie przyjaźni młodzieńca? jeżeli nie skromny i z serca ofiarowany podarek. Między tego rodzaju przedmiotami, pierwsze zaiste trzymają miejsce Cukierki; kształt bowiem i wyobrażenia które przedstawiają i które myśl serdeczną wyrazić mogą, słodycz ich smaku, przystępność ceny, usprawiedliwia przyznane im zalety. Tego to rodzaju podarku szukając, zaszliśmy do Cukierni P. *Bisier*, przy rogu Krak:-Przedm: i Saskiego Placu położonej. Na wstępie samym przedstawia się ciekawemu oku ogrom Cukrów wielkiej rozmaitości i doboru. Dobra Matka znajdzie tam dla syna konika, piłeczkę, bębenek; dla córki ładnie przystrojoną lalkę, woreczek do roboty i inne przyjemne zabawki. Ojciec, chcący z każdej sposobności dla pomnożenia nauki dziecka skorzystać, znajdzie tam misternie wyrobione wszystkie zwierzęta, kwiaty, rośliny, znajdzie ubiory różnych narodów, ryby, ptaki i owady; w potrzebie nawet znajdzie niewielką ale prawdziwie rodzicielską, bo słodką rózgę. Młodzieniec wybrać może dla swej ulubionej, rozmaitego koloru, rozmaitej wielkości, ciężkości i różnego smaku, serca pojedyncze i złączone; ubogi choć raz w życiu może się tam stać panem rogu obfitości; wreście literat któremu własny rozum na sklejenie powinszowania nie wystarczy, znajdzie tam gotową książkę treści daleko słodszej niż wszystkie tajemnicze i szatańskie romanse. Wiele tam jeszcze godnych wspomnienia znalazłoby się rzeczy, ale tych spamiętać i wyliczyć nie podobna. Gdy jednak przekonaliśmy się oprócz tego, iż cena cukierków jest bardzo umiarkowana, nie możemy jak tylko doradzić Publiczności, iżby kupując wyroby cukiernicze, i do zakładu P. *Bisier* często zachodziła.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani: po Kom: *Zięć i Spekulant*, JP. *Jasiński* 3-kroć, oraz JP. *Karasinski*; po nowej krotochwili *Młynarz* i *Kominiarz* Wszyscy (JPanny *Morys*, *Pogorzelska* i *Ciemska*, oraz JPP. *Panczykowski*, *Rychter*, *Skomorowski*, *Chomiński*), i oddzielnie JP. *Rychter*.

Do *Kassy Oszczędności Płockiej*, w dniu 7/19 Listopada r. b., Uczestników 2ch złożyło rs. 2 k. 70, czyli zł. 18; cały zatem kapitał przez 309 Uczestników posiadany, wynosi rs. 2,524 k. 75½, czyli zł. 16,841 gr. 21.

(Art: nad:). Dwa miesiące ubiega, jak Konstancja *Szczuk*, w mieście Hrubieszowie, w dniu 9 Października r. b., z żalem pozostałej Rodziny i Znajomych, przeniosła się do wieczności w 56 roku życia. Już nieco uśmierzył się smutek kochających ją dzieci, ale pamięć jej dobroci i przywiązania prawdziwie macierzyńskiego, nie może tak łatwo zginąć; budzi ją bowiem i utrzymuje niewygasła wdzięczność, osobliwie w sercach tych, którzy jej dobroci stali się uczestnikami. Skromna w całem swem życiu i rozumnie oszczędna, zostawiła z siebie wzór, godny naśladowania. Przeżywszy swego małżonka, z całą troskliwością matki zajęła się wychowaniem swych dzieci. Doczekała się też z nich pociechy, lecz nie na długo, bo ją BÓG powołał do lepszego szczęścia, niżli to ziemskie; a w ostatniej chwili okazała się prawdziwie anielską matką, pamiętną w wszystkiem na dzieci, i z całą przytomnością umysłu przyjąwszy ŚŚ. SAKRAMENTA, polecając siebie i swoich BOGU, zasnęła snem spokojnym. Pokój niech będzie twej duszy *Konstancjo!* a pamięć twoja niech nie wygaśnie nigdy w sercach wdzięcznością przejętych. — *E. S.*

Anglja.— Spokojność na przylądku *Dobrej nadziei* zdaje się być na czas długi zapewnioną.— Xięztwo *Nemours* 9go b. m. przybyli z odwiedzinami do Królowej *Wiktorji* do Osbornhuz. Xięztwo *Cambridge* (Kembrycz) tegoż dnia przybyli z *Kew* (Kju) do Londynu, gdzie odwiedzili Xięztwo *Gloucester* (Gloster). — Poseł pruski w tych dniach miał naradę z Lordem *Palmerstonem*.— Zamiast eskadry na morzu Śródziemnem pod dowództwem Wice-Admirała *Parker*, eskadra Sir Karola *Napier* otrzymała rozkaz udać się z Spithead do brzegów Marokka, celem wyjednania zadosyć-uczynienia od Cesarza *Marokańskiego*, za rabunek korsarski, któremu uległ statek angiel: »Trzy siostry."— Gazeta *Kronika poranna* ocenia wysokie zalety nowego austrjackiego ministerstwa.

Austrja.— Radca stanu i konferencji Baron *Lebzeltern-Collenbach*, został pensjonowany i ozdobiony orderem węgierskim Ś. Stefana.— Cesarz przez wzgląd na dowody przywiązania plemienia saskiego w *Ziemi Siedmiogrodzkiej*, zezwolić raczył na utworzenie narodowego bataljonu strzelców; przytem polecił Jene-

rałowi komenderującemu w *Ziemi Siedmiogrodzkiej*, wynurzyć zaufanie monarsze w wierności i przywiązaniu tego narodu.— Z *Wenecji* donoszą 4b. m.: Od strony *Malghery* słychać znowu częsty huk armatni; zdaje się, iż załoga stawia opór wzniesieniu fortyfikacji przez Austrjaków. W *Wenecji* nałożono pożyczkę przymusową 12 miljonów lirów na właścicieli domów. Wojsko Papiezkie 4go b. m. udało się z *Wenecji* z powrotem do rodzinnego kraju. — Xiążę *Windischgraetz* i Ban *Jellachich*, 9go b. m. udali się do armji; ich główna kwatera będzie w *Preszburgu*, gdzie jak wiadomo, Węgry sami rozbroili gwardję narodową, a tem samem nie należy spodziewać się oporu ze strony mieszkańców. Attak na Węgrów oznaczony był na 11ty b. m.; 12go b. m. miała ruszyć w pochód część korpusu rezerwowego. Pogoda sprzyja obrotom wojennym. Proklamacja nowego Cesarza nie spowodowała zmiany w Węgrzech.— Były dowódzca cyrkułowy gwardji narodowej na przedmieściu w Wiedniu, kapitalista majętny, zapozwany został przez gminę o wynagrodzenie szkód, ponieważ wydany przez niego rozkaz, aby w czasie attaku wojska, okna były otwarte, spowodował łupieztwa.— Sądowi doraźnemu ulegają jeszcze ci, którzy ukrywają broń, namawiają żołnierzy do złamania przysięgi, podburzają lud do buntu, lub mają udział czynny w rokoszu.— Siła węgierska w *Preszburgu* i okolicach, nie przechodzi 8000 ludzi i 50 armat.— Cesarz *Franciszek Józef* ma odwiedzić swojego dostojnego Stryja w Pradze czeskiej.— W *Wiedniu* pomnożyły się przypadki chorób.— Xiżę *Karol* Pruski doznał jak najuprzejmiejszego przyjęcia w *Ołomuńcu*. Brat Cesarza wyjechał konno na jego powitanie; 9go i 10go b. m. w towarzystwie Cesarza i jego dostojnych rodziców, zwiedził teatr; na jego cześć odbyła się także parada.

Belgja.— Poseł duński Hrabia *Reventlow* 10go b. m. wyjechał do Londynu.— P. *Berryer* znany legitymista francuzki, przybył na krótki czas do Bruxelli.

Francja.— Jenerał *Ferrier* Oficer z czasów pierwszej Rzeczypospolitej i Cesarstwa, rozstał się z tym światem.— Pani *Gérard* wdowa po Baronie *Gérard*, Malarzu Królewskim, zmarła w tych dniach w Auteuil pod Paryżem. Nie pozostawiła dzieci, majątek więc słynnego malarza przechodzi na osobę synowca. (Kilka dzieł pędzla Barona *Gérard*, znajduje się w Warszawie).— P. *Blanqui* któremu Akademja moralnych i politycznych umiejętności poruczyła zwiedzenie fabryk celniejszych, i zbadanie położenia klassy roboczej, na posiedzeniu tejże Akademji 2go b.m. odczytał pierwszą część swojego sprawozdania. Pan *Blanqui* przedstawia w niem wielkość niebezpieczeństwa zagrażającego społeczeństwu, i przypisuje je ideom rozstrajającym, od niejakiego czasu rozszerzanym; gani nieszczęsną skłonność Francji do szukania środków ulepszenia bytu w zmianach politycznych, które raczej przeciwne skutki sprowadzają.— Zgroma: Nar: na posiedzeniu 11 b. m. po załatwieniu niektórych próśb, ustanowiło kolej praw organicznych. Tegoż dnia trwała w *Paryżu* spokojność zupełna. Urna już zawiera losy Francji. Telegraf przy ulicy *Grenelle*, od 10go bież. m. w ciągłym zostaje ruchu. Spółudział przy wyborze Prezesa, przechodzi wszelkie oczekiwania. Całe wsie, podług zapewnień podróżnych, wyśpiewując pieśni ludu, wędrowały do urny powiatowej. Pogoda nęciła wszystkich. W przeciągu 3ch dni spodziewano się uzyskać rezultat. Dziennik *National* donosi: W 13tej sekcji pierwszego paryzkiego okręgu, Mer kazał zniszczyć przygotowane przez skrutatorów kilka tysięcy biletów wyborczych, z nazwiskiem Ludwika *Bonaparte*, które chciano rozdać wojskowym. Gazeta *francuzka* donosi: Między 1 a 2gą w południe, kilku obywateli udało się do sali sekcji 14ej, 11go okręgu, aby oddać swoje głosy; lecz skrutatorowie oświadczyli im, aby wrócili za godzinę, ponieważ odesłano urny do burmistrzostwa, z kąd przybyły nieopieczętowane. Podług zapewnienia gazety *Prassa*, 6 miljonów obywateli głosowało; 4 miljony za Lud: *Bonaparte*, 2 miljony za Jenerałem *Cavaignac*, oraz PP. *Ledru-Rollin* i *Lamartine*. Kilka innych dzienników mniema także, iż Lud: *Bonaparte* uzyskał znaczną większość głosów. PP. *Mole* i *Thiers*, podziękowali za udział w ministerstwie pod Lud: *Bonaparte*. Wiele rodzin wyjechało z Paryża, na czas wyborów. Jenerałowi *Changarnier* zostawiono dowództwo gwardji narodowej, pomimo iż znany jest jako stronnik Lud: *Bonaparte*; można bowiem liczyć na jego energję w przypadku potrzeby utrzymania spokojności.— Hr. *Mole* oświadcza w *Monitorze*, że zdaniem jego Zgroma: Narod: powinno już rozwiązać się, a nie obradzać praw organicznych.—Komendant *Jarras*, Adjutant Jenerała *Cavaignac*, odpłynął 6go b. m. z Marsylji do Gaety, z depeszami dla Jego Świątobliwości Papieża.— *Mehmed-Ali* Basza, udaje się z misją ważną z Paryża do Londynu.— Pan *Tocqueville* mianowany został Prezesem komisji rządowej dla spraw Algierji.— Kilka bataljonów gwardji ruchomej w Paryżu translokowano.— Kilka dzienników które ogłosiły listę wynagrodzeń narodowych, zapozwano o potwarz.— Hiszpanja i Portugalja chcą udzielić Ojcu Śmu pomoc zbrojną.

Hollandja. — W skutek usilnej prośby Monarchy, minister osad P. *Baud*, cofnął żądanie dymisji.

Niemcy. — 11go b. m otrzymano w *Berlinie* depeszę telegraficzną z *Paryża*, poczem niebawem odbyła się narada ministerjalna. — Sekcja komitetu ustawy w *Frankforcie n. M.* naradzająca się nad kwestją władzy centralnej, oświadczyła się za obraniem dziedzicznego Cesarza z listą cywilną i Radą państwa, do której każde państwo niemieckie przyśle jednego członka. Każde prawo zaproponowane przez ministerstwo, musi wprzódy być rozpoznane przez Radę państwa. Miejsce

rezydencji przyszłego Cesarza jeszcze nie jest obrane. — W skarbie badeńskim okazał się deficyt na złotych 5,900,000.

Szwajcarja. — Nieporozumienia z władzą centralną niemiecką są załatwione. — Nowy Poseł hiszp: P. *Nebiez*, złożył Wice-prezesowi *Druey* swoje listy wierzytelne.— Rada związkowa 6go bież. m. wyprawiła pierwszą ucztę dla członków dyplomatycznego ciała. — Zawarto pożyczkę związkową na 3,300,000 fr. — Na żądanie władzy niemieckiej w *Loerrach*, odbyto rewizję u oberżysty w *Birfeld*, gdzie miała być ukrytą broń.

Włochy. — Kardynał *Marini* wyjechał z Forli w Neapolitańskie; tameczna legacja jest teraz zarządzaną przez władzę świecką.— PP. *Griffoli* i *Gori* wysłani przez Rząd toskański do Neapolu,aby utworzyć związek włoski, przybyli do Rzymu; ich missja nie osiągnęła pożądanego skutku.— Podług listów z *Neapolu* z dnia 30go zeszłego miesiąca, Ojciec Święty zamierzył udać się z Gaety do Francji. — W *Turynie* 7go b. m. przesilenie ministerjalne jeszcze nie było skończone. Król wahał się poruczyć Panu *Gioberti* utworzenie nowego gabinetu.— We wszystkich Kościałach w Neapolitańskiem kazano odprawiać modły o ocalenie Pjusa IXgo.

Rozmaitości.— Nędzny bazgracz, którego pism nikt nie chciał czytać, spotkawszy na ulicy dawnego znajomego, spojrzał na jego lichy ubiór i rzekł: »Mój bracie, ubieraj się porządniej, bo wiesz przysłowie: jak cię widzą, tak cię piszą." »To nic nie szkodzi mój Panie, odrzekł znajomy, mnie jak będą widzieć tak będą pisać, ale ciebie jak zobaczą, to pewno nie będą czytać."— Pewien pijak gdy się czuł słabym po przepiciu, upijał się znowu, mówiąc: »Trzeba klin klinem wybić." Nakoniec raz tak się upił, że umarł na apoplexję; ktoś z jego znajomych dowiedziawszy się o tem, zawołał: »Biedak, ogromny musiał wbić w siebie klin, kiedy go już wybić nie mógł."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Balicki Jan Oby: z Pułtuska; Brosse Kar: Kup: z Dzierzby; Budziszewski Narcyz Oby: z Płocka; Czarnowski Jan Oby: z Łęki; Cieleski Józ: Ob: z Radomia; Czapliński Stan: Oby: z Blizna; Gedroyć Marjanna Ob: z Struzna; Górski Tom: Oby: z Wólki: Kochanowski Fr: Ob: z Niesułkowa: Koźmian Sew: Ob: z Wrocowa; Konoplin Piotr Kup: z Rawy; Karasiński Aloizy Oby: z Siedlec. (G.P.)

DONIESIENIA.

W dniu 2 (14) Grudnia r. b., zgubiony został z fury jadącej ze wsi, **KOSZYK** z **BIELIZNĄ**, oznaczoną lit: L: K. Niewiadomo, czy Koszyk ten zgubiony został już w mieście, czy też jeszcze na drodze przed Rogatkami Mokotowskiemi. Znalazca raczy odnieść takowy na Leszno pod Nr 656 na 1sze piętro, do Lokaja Marcina, za nagrodą, jakiej sam zażąda.

Dziś rano ciepła stopni 3. Wczoraj w południe 2.

TEATR WIELKI. Dziś, Widowisko bezpłatne. *To byłam ja; Pokoik Zuzi; Wesele w Ojcowie;* zakończy *Kantata.*— Jutro, *Monte-Christo.*